

Nieznani, Przestroga (Parabdua)

Słowa: Mariusz Woźniak

Muzyka: Irek Dudek

Gdy ruszyliśmy na morze, było nam już coraz gorzej,
Naszą łajbą wciąż kiwało, bardzo mocno wtedy wiało.
Następnego dnia po sztormie położyłem się wygodnie,
Bosman prace wciąż nadawał, miałem dosyć tego gada.
O paniencie wciąż marzyłem, o tawernę zahaczyłem,
Poderwałem słodką Mary, dała mi całusy cztery.
Zacisnęła mocno nogi, a byłem w połowie drogi,
Kiedy przyszło do płacenia, rzekłem: "Spadam, do widzenia!"
Gdy na statek swój wróciłem, to stwierdziłem, że mam kiłę,
Jedno, co mi pozostało, chlać na umór i nie mało.
Na rozrywkę tę wydałem, nim do cna już się splukałem
I wróciłem tak zalany w swej kajuty cztery ściany.